Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 14. Kraków, niedziela 10 kwietnia 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Sejm rzemieślniczy w Krakowie.

Program obrad.

W myśl uchwały, zapadłej na Zjeździe Izb Rzemieślniczych w Stanisławowie w dniu 26-go września 1926 r. prezydjum Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego zwołało **III. Zjazd Izb Rzemieślniczych** z całej Polski w Krakowie na dzień 10 i 11 kwietnia b. r.

Porządek dzienny przewiduje następujące sprawy:

I Dzień zjazdu.

A) **Przedpołudniem,** godzina 10. — Miejsce zebrania w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ulicy Basztowej l. 8, I. piętro.

1) Zagajenie i powitanie przedstawicieli Rządu, Województwa i Władz autonomicznych, oraz uczestników Zjazdu przez Prezesa Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego, p. Piotra Kosobudzkiego.
2) Wybór Prezydjum Zjazdu.
3) Sprawozdanie ze stosunków rękodzielniczych za czas od ostatniego Zjazdu złoży Prezes Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego p. Kosobudzki.
4) Przemówienie Inż. Henryka Mianowskiego, posła na Sejm R. P., o nowej ustawie przemysłowej.
5) Wybór czterech Sekcyj.

B) **Popołudniu:** Obrady w Sekcjach.

I. SEKCJA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

1) Szkolnictwo zawodowe — referuje p. Dudkowski, syndyk Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.
2) Ustawa dla młodocianych — wygłosi p. Juszczak, syndyk Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.
3) O bursach rękodzielniczych — wypowie p. Aleksander Jankiewicz, wiceprezes Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego i Prezes Powiatowego Związku w Nowym Sączu.
4) Szkoły zawodowe dla mistrzów przemysłu budowlanego — wygłosi p. Czechowicz, cechmistrz Cechu murarzy.

II. SEKCJA SOCJALNA.

1) O Kasach chorych dla mistrzów — referuje p. Inż. Słowik ze Lwowa.
2) Ubezpieczenie społeczne i związane z tą sprawą postulaty stanu rzemieślniczego — wypowie p. Inż. Piotr Król, Radca Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego i Wiceprezes Izby Rękodzielniczej Powiatu Krakowskiego.
3) O nowej ustawie ubezpieczeniowej — referuje p. Inż. Taub z Krakowa.

III. SEKCJA ORGANIZACJI ZAWODOWEJ.

1) O potrzebie organizowania Spółdzielni kredytowych ściśle rękodzielniczych — wypowie p. Gustaw Pammer, Prezes Izby Rzemieślniczej we Lwowie.
2) Organizacja Cechów i Stowarzyszeń rzemieślniczych łącznie z poglądem na strukturę organizacyjną ogólną rzemiosła — wygłosi p. E. Orobelny, Prezes Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.
3) O pismach zawodowych — referuje p. Juszczak, Syndyk Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.
4) Warsztaty rzemieślnicze w zakładach karnych i w instytucjach o charakterze rządowym — wygłosi p. Piotr Bielewicz, Wiceprezes Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego i Prezes Powiatowego Związku w Żywcu.
5) Ustawa o zabezpieczeniu pretensyj rękodzielników budowlanych — wygłosi p. Joachim Steinberg, Skarbnik Izby Rękodzielniczej Województwa Krakowskiego.
6) O zniesieniu ograniczeń w uprawnieniach mistrzów murarskich w Krakowie i Lwowie — wypowie p. Czechowicz, Cechmistrz Cechu murarzy.

IV. SEKCJA SKARBOWA.

1) Podatki, ich obciążenie stanu rzemieślniczego i związane z tą sprawą postulaty — referuje p. Doniszewski, Wiceprezes Wojewódzkiej Izby Rękodzielniczej w Stanisławowie.

II Dzień zjazdu.

A) **Przedpołudniem,** godzina 10: Ciąg dalszy obrad w Sekcjach.

B) **Popołudniu:** 1) Wnioski wolne.
2) Uchwalenie rezolucji.

PREZYDJUM IZBY RZEMIEŚLNICZEJ:

Prezes: **Piotr Kosobudzki**, Wiceprezes: **Piotr Bielewicz**, Wiceprezes: **Michał Niedzielski**, Wiceprezes: **Aleksander Jankiewicz**, Sekretarz: **Wojciech Stankiewicz**, Dyrektor: **Eustachy Gaertner.**

Sądy pracy.

Kilka uwag dotyczących projektu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospospolitej Polskiej.

Rozwój ustawodawstwa społecznego postępuje w Polsce szybkim krokiem naprzód. Oprócz projektu akumulowania ustawodawstwa społecznego opracowało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o Sądach pracy.

Instytucja u nas w Małopolsce znana, spory bowiem prawno-cywilne, oraz niektóre spory karne między pracodawcami a pracownikami, podlegają kompetencji istniejących w Małopolsce Sądów przemysłowych, wprowadzonych w b. zaborze austrjackim ustawą z dnia 27 listopada 1896 r. Nr 218 dz. u. p. o zaprowadzeniu Sądów przemysłowych i o sądownictwie w sporach tyczących się pracy, nauki i najemnego w stosunkach przemysłowych.

Również w b. zaborze pruskim sprawy tego rodzaju załatwiają t. zw. Sądy przemysłowe.

W b. zaborze rosyjskim nie istniały tego rodzaju Sądy, a sprawy sporne między pracownikami i pracodawcami załatwiały i dotąd załatwiają zwyczajne Sądy powiatowe (Sądy pokoju).

Sędziowie powiatowi, względnie sędziowie pokoju częstokroć nie są obznajomieni ze stosunkami, będącymi przedmiotem sporów między pracodawcami i pracownikami, sprawy takie zbyt długo się przeciągają, a nadto procesa są stosunkowo kosztowne.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, ulegając życzeniom interesowanych, wypracowało projekt o „Sądach pracy".

Projekt rozporządzenia oparty jest zasadniczo na powołanej wyżej ustawie austrjackiej z dnia 27 listopada 1896, rozciągając przepisy tegoż także na b. zabór rosyjski, wprowadzając do ustawy odpowiednie zmiany, wymagane duchem czasu.

Art. 3. projektu powiększa znacznie liczbę zakładów pracy, podpadających pod kompetencję Sądów pracy w porównaniu z § 1. ustawy austrjackiej i tak: Właściwość rzeczowa sądów pracy obejmuje sprawy dotyczące zakładów pracy w przemyśle, górnictwie, hutnictwie, komunikacji, przewozie, handlu, finansach, biurowości, spółdzielni i zakładów ubezpieczeniowych, w tej liczbie zakładów ubezpieczeń społecznych, przedsiębiorstw prasy periodycznej i ogłoszeniowych, zakładów i pracowni leczniczych i dentystycznych, uczelni, zakładów wychowawczych i opieki społecznej, kancelarji adwokackich, notarjalnych i rzeczników patentowych biur porad prawnych, biur informacyjnych, przedsiębiorstw i instytucyj kulturalnych, artystycznych i rozrywkowych, ponadto sprawy dotyczące dozorców domowych i służby domowej, bez względu na to, czy zakłady prawne są lub nie są obliczone na zyski, oraz niezależnie od tego, czy są one własnością prywatną, państwową, czy samorządową, o ile stosunek pracy ma charakter prywatno-prawny.

Według art. 6. projektu do spraw spornych cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej w znaczeniu ustawy niniejszej zalicza się w szczególności:

a) spory dotyczące płac;
b) spory dotyczące rozpoczęcia, dalszego trwania i rozwiązania stosunku pracy i nauki zawodowej;

c) spory dotyczące świadczeń i roszczeń do odszkodowań, w szczególności spory dotyczące urlopów, potrąceń z płac i kary umownej;

d) spory dotyczące świadectw, oraz książeczek obrachunkowych;

e) spory wynikające z należenia do kasy emerytalnej lub zapomogowej, o ile ustawy lub statuty tych instytucyj nie powierzają rozstrzygania tych sporów sądom specjalnym lub instytucjom rozjemczym.

f) spory dotyczące wypowiadania mieszkań w domach dla pracowników, których pracodawca pozwala pracownikom używać bezpłatnie lub za wynagrodzeniem, wyprowadzenia się z tych mieszkań i opłat za nie;

g) spory dotyczące pretensyj, jakie roszczą przeciw sobie pracownicy, zatrudnieni przez tego samego pracodawcę, na podstawie zbiorowego objęcia pracy;

h) spory dotyczące wykonania umów zbiorowych.

Nadto poddaje pod kompetencję Sądów pracy sprawy karne, a w szczególności: sprawy o przekroczeniach przepisów ustaw o czasie pracy, o urlopach dla pracowników, o pracy młodocianych i kobiet, o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych, oraz o przekroczenia przepisów ustawowych i innych przepisów prawnych, dotyczących hygieny i bezpieczeństwa pracy, o ile sprawy powyższe ulegają rozpoznawaniu w drodze sądowej.

O ile chodzi o pracowników i uczniów, stosują się przepisy projektu:

a) do wszystkich pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracy w przedsiębiorstwach, do których się stosuje ustawa przemysłowa, oraz jakoteż do tych, które oznaczone są w art. V. lit. 1. i w art. VIII. patentu, obwieszczającego do ustawy przemysłowej z dnia 20-go grudnia 1889 r. Nr 287 dz. u. p. i to zarówno robotników, jak i pracowników umysłowych, z wyjątkiem osób, których pensja roczna przekracza zł. 15.000;

b) do uczniów i praktykantów w tychże przedsiębiorstwach;

c) do osób, które na mocy umowy o pracę, zawartej z przedsiębiorcą, przerabiają lub wykańczają przedmioty zamówione przez przedsiębiorcę, bądź we własnem mieszkaniu, bądź w innem, nienależącem do przedsiębiorcy miejscu pracy (chałupników).

Projekt rozporządzenia o Sądach pracy normuje odmiennie, niż ustawa o Sądach przemysłowych skład Sądu pracy i sposób powoływania asesorów, a mianowicie: według art. 9 prócz asesorów Sądów pracy powołuje w równej liczbie z każdej z dwóch grup na okres dwuletni Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, na podstawie list kandydatów, przedstawionych przez Stowarzyszenia zawodowe pracodawców i pracowników, czynne w okręgu Sądu pracy, oraz list kandydatów, przedstawianych przez zarządy przedsiębiorstw i instytucyj państwowych i samorządowych, czynnych w okręgu Sądu pracy, a nie należących do Stowarzyszeń zawodowych pracodawców. — Jednocześnie powoływana jest podwójna liczba zastępców.

W razie nieistnienia stowarzyszeń zawodowych pracodawców lub pracowników w okręgu Sądu pracy lub w razie uchylenia się tych Stowarzyszeń od przedstawienia kandydatów, Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości powołuje odpowiednie kategorje asesorów i zastępców według własnego uznania.

Według dotychczasowej ustawy o Sądach przemysłowych, wybierają asesorów w równej liczbie tak pracodawcy, jak i pracownicy. System wyborów, unormowany w obecnej ustawie o Sądach przemysłowych, powinien być w projekcie o Sądach pracy utrzymany.

Jeżeli chodzi o b. zabór rosyjski, gdzie, jak wspomniano, dotąd sądów takich niema i wobec tego życie organizacyjne nie jest dotąd odpowiednio wyrobione, możnaby usprawiedliwić do czasu projektowany sposób powoływania asesorów przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, ażeby zapewnić rządowi wpływ na skład Sądu. Należałoby więc z tych powodów tylko co do b. zaboru rosyjskiego umieścić przejściowe postanowienie tego rodzaju.

Projekt powyższy został rozesłany organizacjom gospodarczym do wypowiedzenia swych uwag i opinji, które następnie zostaną przedłożone Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej.

Przedstawiony tu został projekt rozporządzenia o Sądach pracy w ogólnych zarysach.

Adw. Dr Franciszek Mussil.

Czego oczekuje mieszczaństwo od rządu?

Na inauguracji ogólnopolskiego Zjazdu Izb Rękodzielniczych podejmować będzie świat rzemieślniczy Krakowa dwu przedstawicieli rządu w osobach ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego i ministra oświaty Dobruckiego. Komunikaty zapowiadają, że wygłoszą oni na otwarciu Zjazdu przemówienia powitalne. Ze zrozumiałem zainteresowaniem wysłuchają tych oświadczeń nietylko obecni na sali delegaci, ale i cały szeroki świat rzemieślniczy polski, który chce wiedzieć, jakie stanowisko wobec jego życzeń i postulatów — a postulatów tych nie brak — zajmują „najbardziej miarodajne" czynniki w państwie.

Tak jeden, jak i drugi z panów ministrów ma w swych rękach nici najważniejszych spraw rzemiosło obchodzących. Słuchać tedy będziemy z natężeniem słów p. Ministra oświaty o szkolnictwie zawodowem, które dziś tyle nasuwa objekcji i tyle obaw o wyszkolenie przyszłych pokoleń rękodzielniczych i kupieckich budzi. Szkolnictwo zawodowe przechodzi dziś okres ciężkiego przesilenia. Programy nauczania odbiegają tak dalece od potrzeb praktycznego życia, że niewiadomo właściwie, do czego zmierzają; młodzieniec bowiem po ukończeniu szkoły zawodowej często nie ma zielonego pojęcia o najniezbędniejszych dla kupca i rzemieślnika wiadomościach. Nie zna geografji, towaroznawstwa, zato naładowaną ma głowę — prawda, że pięknemi — wiadomościami o ustrojach politycznych, o obywatelstwie i t. p., z tego jednak chleba mieć nie będzie i nie zastąpi to braku takich rzeczy, jakie kupcowi i rzemieślnikowi są niezbędne. Dodajmy, że według rzekomo najnowszych zarządzeń Ministerstwa oświaty, kierownikami szkół wieczornych dokształcających dla młodzieży handlowej — mają być w okręgu kuratorjum krakowskiego zamianowani bezrobotni inżynierowie (!), a otrzymamy obraz całkowitego bezhołowia w tej dziedzinie panującego. Nie zaprzeczamy bowiem kwalifikacji inżynierom w ich właściwym kierunku pracy, kształcenie jednak przez nich przyszłych kupców — musimy uważać za nonsens! Szkolnictwo zawodowe nie jest terenem służącym do zatrudniania bezrobotnych, ale jest doniosłą dziedziną wychowania społecznego i gospodarczego, od czego rozwój ekonomiczny kraju w dużej mierze zależy.

Może też z okazji wizyty krakowskiej obu ministrów posunie się naprzód sprawa, oddawna już wysuwana, a mianowicie wyłączenie szkolnictwa zawodowego z pod resortu oświaty i przydzielenia jej ministerstwu przemysłu i handlu, co jest jedynie racjonalnem rozwiązaniem kwestji.

Jeżeli tylko te narazie postulaty, jakie rzemiosło i handel kieruje pod adresem p. Ministra oświaty — spełnione będą — to już uważać to będziemy za duży realny sukces jego zainteresowania, jakie dla rękodzieła okazuje.

Bardziej różnolite natomiast, choć niemniej ważne dla nas postulaty, wysunąć pragniemy przed oczy p. Ministra przemysłu i handlu. Nie są mu one zresztą obce, jak wnosić nam wolno z jego dotychczasowych przemówień w parlamencie i poza nim. Na czoło tych żądań wysuwa się z natury rzeczy sprawa konstytucji polskiego przemysłu — ustawy przemysłowej. Mówił już o niej p. minister Kwiatkowski, że „rychło" załatwioną będzie. Może dziś dowiemy się, co pod tem elastycznem słówkiem „rychło" kryje się w rzeczywistości. Może również dowiemy się miarodajnej i wiążącej prawdy o tem, jak projekt ustawy przemysłowej załatwił się z życzeniem wszystkich rzemieślników polskich, by warunkiem wykonywania przemysłu był dowód uzdolnienia. Obudziły się bowiem co do tej kwestji poważne obawy, gdy p. minister w jednym ze swych exposé zapowiedział, że dowód uzdolnienia, jego zdaniem, za mało liberalny, zostanie wyeliminowany. Z satysfakcją zanotujemy jego pod tym względem zaprzeczenie i usunięcie obaw.

Osobiste zetknięcie się p. Ministra przemysłu i handlu ze sferami mieszczańskiemi da możność mu poznać bliżej potrzeby tego stanu, który tak mało dotychczas oglądał się na kierowników nawy państwowej, nie żądał i nie umiał żądać dla siebie niczego, jak umieli żądać inni — możniejsi. Dziś mieszczaństwo jest już przy głosie. Domaga się swych praw na łamach własnej prasy, na własnych zebraniach, w rezolucjach, przez swe organizacje zawodowe.

Wierzymy, że głos ten słyszanym i usłuchanym być musi. Widząc dobrą wolę ze strony obu ministrów, przybywających w gościnę rzemieślniczego Zjazdu, wypada nam ich powitać i życzenia wyrażone wyżej do realizacji przedłożyć.

Radjo na Zjeździe Izb.

Jak donosiliśmy, odbędzie się w Krakowie w dniach 10 i 11 kwietnia b. r. Zjazd Izb Rzemieślniczych całej Polski. W niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 10 i pół nastąpi otwarcie Zjazdu, a Polskie Towarzystwo Radjowe będzie przemówienia powitalne, oraz przemówienia panów Ministrów nadawał, za pomocą radja, tak, że amatorzy radja będą mogli w ten sposób wziąć niemal bezpośredni udział w uroczystem otwarciu Zjazdu, który wywołał silne zainteresowanie w całem społeczeństwie.

Zyski przy czynnościach kredytowych.

Jak wiadomo, na podstawie rozporządzenia z dnia 28 lutego b. r. zyski, osiągane przy czynnościach kredytowych przez instytucje bankowe, nie mogą przekraczać 14% w stosunku rocznym. W myśl rozporządzenia tego, umowy o pożyczkach pieniężnych, zawarte przed 11 marca r. b., w których umówione zyski ponad 14% nie zostały pobrane przed tym terminem, mogą być wykonane tylko w ten sposób, że zyski obliczają się tylko do najbliższego terminu płatności tych umów. Termin ten jednak nie może przekraczać daty 1 kwietnia r. b. W ten sposób po 1 kwietnia wszelkie zobowiązania opłacają procenty nie wyższe ponad 14% w stosunku rocznym.

Projekt ustawy o podatku drogowym od pojazdów.

Ministerstwo Robót Publicznych opracowało projekt ustawy o podatku drogowym od wszelkiego rodzaju pojazdów. Projekt ten rozesłany został poszczególnym zainteresowanym instytucjom, m. in. Izbom handlowo-przemysłowym. Jak się dowiadujemy, projekt ten rozpatrywany jest obecnie przez wymienione Izby i w ciągu tygodnia zostanie zwrócony z odpowiedniemi uwagami Ministerstwu. Jest to sprawa o tyle ważna, że chodzi o ujednostajnienie sprawy podatku drogowego od pojazdów, co w poważnej mierze przyczynić się ma do naprawienia dróg w Polsce.

Kursa handlowe dla studentów zagranicznych w Paryżu.

Przy szkole wyższych studjów handlowych w Paryżu istnieje specjalny kurs jednoroczny dla studentów zagranicznych, nawet takich, którzy nie posiadają dostatecznej znajomości języka francuskiego. Frekwencja studentów wzrasta z roku na rok, tak, że w bieżącym roku szkolnym dosięgła cyfry 116 uczniów, reprezentujących 30 różnych narodowości.

Dyrekcja Szkoły, utrzymywanej przez paryską Izbę handlową, zwróciła się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z zawiadomieniem, że udziela ulg w opłatach szkolnych tym studentom obcych narodowości, którzy nie rozporządzają wystarczającymi środkami materjalnymi, a zasługują na poparcie.

Wagony — chłodnie.

Wobec zbliżającego się ciepła i okresu letniego, aktualną staje się na polskich kolejach sprawa wagonów-chłodni, które służą do przewożenia towarów i produktów, łatwo ulegających zepsuciu. Polskie Koleje Państwowe posiadają 150 sztuk wagonów-chłodni, zaś 120 sztuk zostało zamówionych w krajowych fabrykach wagonów. Wagony te będą dostarczone prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym. Na obszarze wszystkich Dyrekcyj kolejowych znajduje się ogółem 40 magazynów lodu, z których każdy mieści około 200 m^3 lodu, tak że wagony-chłodnie mogą w każdej chwili być gotowe do pracy. Magazyny te są rozmieszczone na tych szlakach kolejowych, na których przewozy produktów łatwo się psujących są bardzo częste.

Czasy i meble.

Interesujący ten artykuł o urządzeniu wnętrz mieszkaniowych ukazał się w „Rzeczach Pięknych".

Nie od dziś mozolą się ludzie we wszystkich dziedzinach nauki, sztuki, przemysłu i rzemiosł nad udoskonaleniem metod pracy, wyszukiwaniem lepszych i łatwiejszych sposobów wyzyskiwania dóbr naturalnych, lub przerabiania surowców, jakie człowiek do dyspozycji posiada. Ciągłe wysiłki w kierunku szukania nowych dróg rozwoju, są istotą cywilizacyjnego postępu ludzkości, w którym brali i biorą udział nie tylko genjalne umysły, lecz całe narody i państwa, przez wspólne dążenie do określonych celów. Rezultaty tych prac są raz mniejszem, to znów większem powodzeniem uwieńczane.

Po wojnie, która przyniosła w konsekwencji tak zwycięskim, jak i zwyciężonym kolosalne braki, robi się wszystko jeszcze intenzywniej, by je jak najrychlej usunąć. A wiadomo, że niedomagania te są tak wielkie, jak skomplikowane jest obecnie życie człowieka XX wieku.

Jednym z wielu takich powszechnie znanych braków jest niedostateczna ilość mieszkań, o czem już wiele pisano. Jest wielką bolączką naszych czasów, że w takich miastach, jak Kraków, przypada na 1 pokój ni mniej niż więcej tylko 7½ osoby, w Warszawie 6, a inne miasta w Polsce nie w lepszych znajdują się warunkach. Brak odpowiednich mieszkań i ich ciasnota stawia ludzi w położeniu obywania się bez sprzętów, co jest także jednym z wielu powodów zastoju w ich fabrykacji, a więc i bezrobocia. Ludzie bowiem z konieczności obchodzą się bez mebli, uznanych nawet za najniezbędniejsze przy dzisiejszym stanie kultury. Niema się zresztą czemu dziwić, skoro chodzi o wyzyskanie każdego decimetra kwadratowego przestrzeni. W takich warunkach trzeba się obejść bez stołu, szafy i łóżka lub krzesełka, jeśli one zajmują miejsce i utrudniają swobodne poruszanie się w pokoju. Prawda, że są to anormalne warunki, ale ponieważ one urągają najprymitywniejszym zasadom hygjeny i moralności, trudno je przemilczać. Fakt jest bowiem faktem (7 osób w pokoju), więc się z nim liczyć trzeba. Nasuwa się tedy pytanie, jakie tym ludziom dać meble, żeby mimo ich wstawienia nie ująć im i tak już szczupłego miejsca i nie pozbawić powietrza w czterech ścianach małych izb? Odpowiedź powinnaby chyba brzmieć: usunąć niewłaściwe sprzęty, jeśli je mieszkańcy posiadają, a postawić takie, co najmniej zabierają miejsca. Odpowiedni sprzęt, dostosowany do warunków, musi się znaleźć i u tych, co dotąd bez niego się obywali, nie mając go gdzie postawić. Rozumie się, że w takich stosunkach mieszkaniowych znana dotychczas każdemu szafa, stół albo łóżko nie mają wartości. Dlaczego? Rzecz prosta, bo zabierają dużo przestrzeni. To też przestrzeń musi być brana przedewszystkiem pod uwagę i do niej trzeba koniecznie przystosowywać budowę sprzętów, któroby się dały w razie potrzeby składać i rozkładać. Muszą one tę przejściową służbę tak długo spełniać, dopóki mieszkań nie będzie pod dostatkiem i to obszernych, odpowiadających nowoczesnym wymogom hygjeny. Ale nawet wówczas będą mogły spełniać swoje zadanie, bo odpadnie tylko czynność składania i rozkładania, co dzisiaj przy braku miejsca jest konieczne. Pole dla wszelkiego rodzaju pomysłów w tej dziedzinie właśnie leży odłogiem, a powołani mogą tutaj wiele zdziałać. Niech się wysilają, by zbudować stół składany, który w razie potrzeby będzie ławką lub krzesełkiem, a skoro się go złoży może stanowić trzy lub cztery ramy łatwo przenośne i zestawialne. Otomanka może być tak zaprojektowana, by zastępowała krzesełko lub łóżko. Stół kuchenny winien mieć schowaną umywalnię do naczyń. Deska do prasowania wcale nie zajmuje miejsca, jeśli jest odpowiednio przy ścianie umocowana. Takie przykłady możnaby mnożyć bez końca, bo wszędzie da się coś nowego wprowadzać, a raczej ulepszać.

Sprzętów rozkładanych już i dzisiaj nie brak; mają one jednakże tę wadę, iż są niehygjeniczne, a o hygjenę przecież najbardziej chodzi. Mebel taki musi być jak najprostszy, wygodny, lekki, wytrzymały, i niewiele zajmujący przestrzeni.

Poza temi sprzętami, które z konieczności powstać i produkowane być winny, budownictwo dzisiejsze, jeśli nie w Europie, to w każdym razie na drugiej półkuli, stosuje nowe metody, umieszczając np. szafy w ścianach, skombinowane razem z łóżkiem. Przednia część szafy, imitująca w dzień szufladę, wysuwana jest na noc i służy za łóżko, a wszystko to ma na celu wyzyskanie miejsca. Czy tego rodzaju rozwiązywanie zagadnienia w zdobywaniu jak największej przestrzeni w mieszkaniu jest celowe, praktyczne, hygjeniczne i estetyczne, to niewątpliwie życie pokaże i skoryguje.

Jeśli jest mowa o meblach rozkładanych, posiadających tylko czasową wartość, to bezsprzecznie w tym terminie rozkładania leży jeszcze inna możliwość, nie łatwo przemijająca, którą należałoby przy komponowaniu dzisiejszych sprzętów uwzględniać. Obchodzi to w pierwszym rzędzie ściśle koła fachowców, a później dopiero nabywców. Otóż fachowi projektodawcy, szukający nowych form dla dania wyrazu twórczości naszej epoce w dziedzinie rodzimego sprzętarstwa, powinni szukać takich sposobów konstrukcyjnych, ażeby mebel, zwłaszcza wykwintny, mógł być w każdej chwili na kawałki rozebrany, w celu wymiany tychże, potrzeby odnowienia, albo zmiany koloru. Nie potrzeba dodawać, jakie to znaczenie ma i przy transporcie. Ta dążność może nadać zupełnie inny charakter sprzętom, a w każdym bądź razie przyczynić się do wynalezienia łatwiejszego sposobu odnawiania mebli. Chodzi więc tutaj o samą techniczną stronę budowy sprzętów i odnosi się przedewszystkiem do przedmiotów politurowanych, o artystycznej czy muzealnej wartości. Dzisiejszy sposób sklejania mebli „na stałe", stosowany prawie wyłącznie przy fabrykacji sprzętów, wyklucza zupełnie rozbieranie bez narażenia ich na uszkodzenie. Są oczywiście pod tym względem wyjątki, ale one temu znaczeniu rozbierania, jakie jest wyżej podane, nie odpowiadają.

To też jednym z naczelnych zadań, którem się zająć winni nasi młodzi adepci kunsztu stolarskiego, a zwłaszcza ci, co kształcą się w szkołach przemysłu artystycznego, jest to, by projektowali urządzenia mieszkań, dostosowane do warunków. To jest drugie, a bardzo wdzięczne pole do popisów.

Piszący te słowa idzie też po tej linji i ma już parę takich prac, co czekają zmiłowania litościwego nakładcy.

Nigdy, zdaje się, nie przestanie być modnem pisanie i mówienie o nowych kierunkach w literaturze, malarstwie, rzeźbie, czy architekturze: trzeba więc zwrócić uwagę i na urządzenia mieszkań i rozpocząć pracę twórczą. Myślą jednak przewodnią w tych poczynaniach musi być prostota, klasyczny umiar, doborowy materjał, a wreszcie solidne wykonanie. Zdołaliśmy naszym kilimom nadać swojskie cechy, mające już dobrą opinję zagranicą, to możemy i w sprzętarstwie rozpocząć zwycięski pochód.

Marjan Padechowicz.

Polski przemysł złotniczy.

Jak rozwijał się przemysł złotniczy i jubilerski w Krakowie i jakie są jego widoki dalszego rozwoju?

Przed wojną panował na tutejszym rynku całkowicie przemysł niemiecki, zwłaszcza w zakresie wyrobów złotniczych. Wielkie fabryki niemieckie w Hanau, Pfortsheim i in. dostarczały masowo tanich wyrobów fabrycznych, z któremi nie mogła konkurować nasza produkcja. Natomiast w zakresie wyrobów ze srebra dominował Wiedeń. Nasz polski przemysł funkcjonował słabo, mieliśmy jednakowoż i my pewne specyficzne gałęzie wytwórczości srebrnej, a w szczególności były niemi wyroby filigranowe. Znane były z precyzyjności i solidności tych wyrobów takie np. firmy, jak Glixoli, Kwaśniewski i t. p. Wyrabiano guzy srebrne do kontuszów, brosze, spinki, jako jednak specjalność miejscowa, opierająca się przewadze zagranicznej, ale bez możności rozwoju na wielką skalę.

Pojawił się jednak w Krakowie na długo przed wojną wybitny przemysłowiec-organizator, niejaki Kleitz, Alzatczyk, spokrewniony z rodzinami polskiemi, który chciał wprowadzić nasz przemysł złotniczy na nowe tory. Założył w Krakowie fabrykę platerów i wyrobów srebrnych fabrycznym sposobem i wówczas też przemysł krakowski zaczął się silniej rozwijać, a nawet eksportować swe wyroby za granicę. Wówczas to zdobyliśmy rynki wschodnie, zwłaszcza rynek rumuński, który dla wyrobów krakowskich był doskonałym terenem zbytu. Takim artykułem, który znajdował w Rumunji duży popyt i wysokie ceny, były wyroby służące do kultu religijnego obrządku wschodniego.

Przyszła jednak wojna i pociągnęła za sobą całkowity upadek krakowskiego przemysłu złotniczego. Ogólny zanik życia gospodarczego skurczył zapotrzebowanie artykułów przemysłu złotniczego i społeczeństwo, które z wielkim trudem i drogo nabywać musiało przedewszystkiem artykuły codziennego użytku, nie myśląc wcale o towarach złotniczych, jako wchodzących już w ramach luksusu. Wśród tej klęski, jaką był okres wojenny — pozostał jednak posiew Kleitza (który zmarł bezpośrednio przed wojną) i posiew ten tlił w przemyśle złotniczym krakowskim. Minęła wojna i przemysł ten stanął wobec nowych dróg rozwoju, zwłaszcza o ile idzie o wyroby ze srebra. Straciliśmy wprawdzie rynek rumuński (może nie bezpowrotnie), w każdym razie dawne stosunki, nawiązane tam, są dla nas wskazówką, że przyszłość naszej wytwórczości leży na Wschodzie i tam należy skierować baczną uwagę, by utorować sobie nowe drogi eksportu.

Że ręka złotnika polskiego jest lekka, to świadectwem tego jest założenie po wojnie w Bielsku-Białej fabryki precyzyjnych wyrobów emaljowanych. Przemysłowiec wiedeński Hildebrand prowadził tę wytwórnię wspólnie z niejakim Fedorowiczem i wykonał szereg pięknych rzeczy. Hildebrand sprowadził z Wiednia 12 instruktorów i szkolił nimi robotników polskich, założył również specjalne piece do wyrobu przedmiotów emaljowanych.

Jeżeli zwrócimy okiem na ziemie polskie, widzimy potężny rozwój przemysłu złotniczego i platerowanego w Warszawie, sięgającego tradycją jeszcze czasów króla Stanisława Augusta. Obecnie kwitnie tam masowy wyrób kopert do zegarków, co ze względu na wielki zbyt zegarków ma poważne znaczenie w ogólnej produkcji krajowej. Warto tu nadmienić, że bardzo silny zbyt otworzył się dla przemysłu zegarmistrzowskiego na wsi, która dawniej obywała się bez tego „zbytku".

Trzeba stwierdzić, że polski przemysł złotniczy naogół dźwiga się z upadku i ma przed sobą szerokie tory rozwoju. Grozi mu jednak jedno wielkie niebezpieczeństwo. Rozchodzi się mianowicie o nową ustawę probierczą, której projekt jest już wygotowany, a przeciw któremu powstał jak jeden mąż cały b. zabór pruski. Zaoponowały tamtejsze sfery przeciw tym zwłaszcza postanowieniom projektu, które rozciągają na całe państwo przymus urzędowego cechowania szlachetnych metali (istniejący oddawna w Małopolsce). Trzeba tu jednak pamiętać, że b. zabór pruski nie ma właściwie złotników, ale tylko handlarzy wyrobami złotniczymi i srebrniczymi, sprowadzanymi z Niemiec. Interesy jednak złotników-rzemieślników są zasadniczo różne od interesów złotników-kupców. Kupcy otrzymują towar masowo wyrabiany przez przemysł niemiecki, z którym rzemieślnik krajowy ze swym ciężkim, solidnym wyrobem konkurować nie może, nie jest w stanie dać takiego kredytu, ani takich procentów zbonifikować kupcowi, jak je udziela fabryka. Ta walka handlu b. zaboru pruskiego z rzemiosłem innych dzielnic rozgrywa się dziś właśnie i nie jest jeszcze skończona.

Jeżeli idzie o Kraków, to tutaj rozwija się szczególnie srebrnictwo. Wyrabia się wielką ilość naczyń srebrnych, jak kosze, świeczniki, cukiernice, naczynia stołowe, naczynia srebrne dla kultu religijnego i t. d. Ruch handlow drogimi kamieniami wraca powoli do swego pierwotnego znaczenia. A trzeba zauważyć, że bardzo poważną klęską dla złotnictwa był okres inflacyjny. Bardzo wielu złotników nie orjentowało się należycie w sytuacji, tracąc swą substancję wskutek nie dość przewidującej kalkulacji. Straty, jakie poniosło wówczas rzemiosło polskie, nieprędko dadzą się odrobić.

Z życia mieszczańskiego.

Mieszczaństwo krakowskie o gospodarce magistratu.

W ub. niedzielę odbyło się w Domu przy ul. Potockiego 11 wielkie zgromadzenie rękodzielników i kupców krakowskich, urządzono staraniem Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego przy Chrz. Dem. Zebranie to poświęcone było głównie zagadnieniom miejskim, a to w związku z dyskusją budżetową Rady m., która rozpoczęła się w poniedziałek 4 b. m. Rządy obecnego prezydjum miasta, opierającego się na większości liberalno-żydowsko-socjalistycznej, w całym szeregu dziedzin idą wbrew interesom polskiego rzemiosła i handlu i doprowadziły życie gospodarcze w mieście do gruntownego zaniku. Panowie wiceprezydenci, jak np. p. Wielgus, zajmują się organizowaniem własnych partyj „mieszczańskich" (do spółki z żydami), zamiast myśleć o tych obowiązkach, jakie spadają na nich z tytułu zajmowanego stanowiska.

W rzeczowym referacie zobrazował sen. **Adelman** zubożenie chrześcijańskiego handlu i rękodzieła w mieście, o czem świadczą następujące cyfry: Handle trzeciej i czwartej kategorji są najliczniejsze, bo stanowią około 77% sklepów, a w przemyśle siódma i ósma kategorja (warsztaty zatrudniające 1—2 robotników) stanowią 96% ogółu przemysłu krakowskiego. Pos. **Holeksa** zanalizował inercję zarządu miasta, jego bezprogramowość i zaniedbania tam, gdzie interes miasta i jego ludności wymagał jak największej nwerenności i zapobiegliwości.

Po ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie m. in. następujące rezolucje:

Zebrani obywatele przyjmują sprawozdanie Klubu radzieckiego Ch. D. do wiadomości, wyrażają uznanie za utrzymywanie kontaktu przez Klub z ogółem obywatelstwa.

Zebrani wyrażają żądanie, by interesa rękodzieła i kupiectwa polskiego w Radzie i w Magistracie były należycie uwzględnione.

Walne Zgromadzenie Spółdzielni Katolickich Majstrów szewskich.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Krakowie na „Kotłowem" doroczne Walne Zgromadzenie Spółdzielni katolickich Majstrów szewskich. Przewodniczył p. Ochmański. W zebraniu wziął udział Dr Br. Kuśnierz, wiceprezes Związku Stow. zarob. i gosp., którego to Związku Spółdzielnia jest członkiem.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że Spółdzielnia rozwija się zupełnie normalnie. Ze zysków uchwalono 15% przeznaczyć, jako dywidendę.

Członek zarządu p. Kapera wezwał w jasnych słowach członków, by starali się skoncentrować swe zakupy w Spółdzielni, oraz by wpłacali deklarowane udziały. Tylko w ten sposób będzie można oprzeć Spółdzielnię na zdrowych podstawach i zapewnić jej szybszy rozwój. Stanowisko to poparł p. Dr. Kuśnierz, który skonstatował, że znaczna część członków nie docenia, niestety, wielkiego znaczenia tej organizacji gospodarczej. Przez wpłatę udziałów będzie można znacznie rozszerzyć podstawy kredytowe spółdzielni, co będzie dobrodziejstwem dla członków.

W ożywionej dyskusji, w której zabierali głos między innymi także pp. Ochmański, Siwok, Paszkot, Odrzywołek, podniesiono wielkie zasługi i ofiarność członków Zarządu, pp. Kapery i Ismora, którzy są duszą tej organizacji, oraz wzywano członków do ściślejszego zespolenia się ze Spółdzielnią.

Do Zarządu wybrano ponownie pp. Kaperę, Isnera, oraz Palonka.

Wkońcu na wniosek p. Siwka Zgromadzenie zwróciło się do obecnego Dra Kuśnierza, by łącznie z Zarządem i Radą Nadzorczą współdziałał przy opracowaniu i przeprowadzeniu zarządzeń, mających na celu zespolenie jak największego grona członków ze Spółdzielnią, celem znacznego rozszerzenia jej podstaw majątkowych i kredytowych.

Rzemieślnicy w Samborze organizują samopomoc finansową.

Sambor, w kwietniu.

Odbyło się tu Zgromadzenie, w którem wzięła udział olbrzymia ilość rzemieślników Ogólnego Związku Chrześcijańskich Rękodzielników i Przemysłowców, celem założenia „Kasy Rękodzielniczej".

Zgromadzenie zagaił p. **Siwak**, introligator ze Sambora, przewodniczącym wybrano p. **Aleksandra Klinga**, mistrza ślusarskiego, sekretarzował **Apolinary Jurkiewicz**, brązownik. O potrzebie założenia Kasy i organizacji referował p. **Piwowarczyk**, krawiec ze Sambora. Referent w dłuższem przemówieniu stwierdził, że tylko zorganizowani rzemieślnicy mogą bronić stanu rękodzielniczego, bo nikt z poza sfer rzemieślniczych nie interesuje się losem stanu rzemieślniczego, w tym też celu muszą rzemieślnicy tworzyć własne organizacje i Kasy rzemieślnicze, aby bronić swoich interesów i dożyć, zapomocą silnej organizacji i solidarnego występowania na zebraniach do zmiany położenia klasy rzemieślniczej. Mając własną Kasę, uniezależnią się rzemieślnicy od banków innych Kas, które żądają wysoki procent od pożyczek, co zabija stan rękodzielniczy.

Nad wygłoszonym referatem wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos pp. **Siwek, Świechło, Jacyszyn, Hapiszyn** i inni, stwierdzając jednomyślnie konieczność założenia **Kasy**, co też zgromadzeni jednogłośnie uchwalili, poczem przystąpiono do zapisywania się na członków Kasy. Gdy więcej nikt głosu nie zabierał, przewodniczący zamknął Zgromadzenie.

Postulaty rzemieślników w Felsztynie.

Felsztyn, w kwietniu.

Ogólny Związek Chrześcijańskich Rękodzielników i Przemysłowców w Felsztynie zwołał dnia 3 kwietnia 1927 r. Zgromadzenie w sali gminnej. Rzemieślnicy przybyli na Zgromadzenie masowo, co dowodzi, że położenie rzemieślnicze jest krytyczne i dlatego chętnie garną się na zebrania i organizacji. Przewodniczący Związku Chrz. Rękodzielników i Przem. w Felsztynie p. **Staruszkiewicz**, szewc, zagaił zebranie, jako komisarz miasta przywitał delegatów w osobach p. **Piwowarczyka** ze Sambora i p. **Łukasiewicza** ze Lwowa. Przewodniczył Zgromadzeniu p. **Staruszkiewicz**. Referat o krytycznem położeniu wygłosił p. **Piwowarczyk**, stwierdzając, że w całej Polsce stan rzemieślniczy, wskutek nakładania ciężkich podatków na rzemiosło, brak opieki ustawodawczej nad stanem rzemieślniczym, **doprowadziło stan ten do zupełnej ruiny**. Przez przywożenie surowca z kraju i przerabianie go zagranicą, a sprowadzanie już wyprodukowanych artykułów, koniecznie dla ludności potrzebnych, do kraju, oraz otwarcie granicy dla wyprodukowanych artykułów, doprowadził Rząd do zupełnego braku pracy. Referent stwierdził, że **jedynie Chrześcijańska Demokracja i klub tejże bronią rzemieślników przed podatkiem i przed złem ustawodawstwem, jaki Rząd zamierza wprowadzić** dla stanu rzemieślniczego. Drugi referat o potrzebie organizacji wygłosił p. **Łukasiewicz**, delegat ze Lwowa. Referent po przeszło godzinnym referacie wyjaśnił **konieczność organizowania się i wstępowania do Związków rzemieślniczych, gdyż tylko zapomocą wspólnego występowania i organizowania się może rzemieślnik bronić swych interesów**. Uchwalono następnie zwrócić się do klubu Chrześcijańskiej Demokracji, aby **klub ten poparł żądania przeprowadzenia Kas chorych dla samodzielnych majstrów i ubezpieczenia na starość**. Zgromadzeni uchwalili zwrócić się do całego stanu rękodzielniczego w Polsce, celem wytworzenia jednego frontu i wezwać do stworzenia Ogólnego Chrześć. Związku Rękodz. i Przemysł. w Polsce.

BAGATELA: I. N. R. I. „Golgota".
UCIECHA: „Student z Pragi".
WANDA: I. N. R. I. „Golgota".
SZTUKA: „Noc w Nowym Jorku".
WARSZAWA: „Krwawa niedziela".
PROMIEŃ: „Żoneczka na urlopie".
REDUTA: „Dziewczęta złotego Zachodu", „Lwy w mieszkaniu" i „Krajobrazy Tatrzańskie".

Kalendarz podatkowy.

1) Zeznania do podatku dochodowego na 1927 r. obowiązane są złożyć do dnia 1 maja 1927 r. tak osoby fizyczne, których dochód w 1926 r. przewyższył minimum egzystencji, t. j. zł. 1.500 rocznie, jak również osoby prawne.

Do dnia 1 maja 1927 r. musi być wpłacona w kasie skarbowej (ulica Wiślna) połowa przypadającego do zapłaty podatku.

Do zeznania musi być dołączony kwit lub tegoż odpis na wpłacony podatek.

2) **Podatek przemysłowy** (obrotowy): a) przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa, obowiązane do ogłaszania sprawozdań, a obowiązane do składania zeznań, winny do dnia 15 kwietnia 1927 r. względnie w terminie ulgowym do dnia 28 kwietnia 1927 r. wpłacić do kasy skarbowej (ul. Wiślna) zaliczkę na podatek od obrotu, osiągniętego w marcu 1927 r.

b) rękodzielnicy VIII. kategorji, pracujący przy pomocy najwyżej jednej siły najemnej, lub jednego członka rodziny, wolni są od opłaty podatku przemysłowego, wobec czego żadnych zaliczek nie płacą.

c) rękodzielnicy VIII. kategorji pracujący bez wszelkiej pomocy (t. j. bez pomocy sił najemnych pomocniczych i bez pomocy członków rodziny) nie wykupują ani świadectwa przemysłowego, ani nie płacą podatku przemysłowego (obrotowego).

d) samodzielne wolne zajęcia zawodowe, jak lekarze, dentyści, weterynarze i felczerzy, adwokaci, notarjusze, obrońcy sądowi, architekci, inżynierowie i inni technicy, obowiązani są wpłacić zaliczkę conajmniej w wysokości jednej piątej kwoty podatku wymierzonego za 1926 r. najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1927 r.

4) **Podatek od lokali** za II. kwartał 1927 r. płatny jest w ciągu maja 1927 r. (podatek ten wynosi 8% od czynszu podstawowego z czerwca 1914 r.).

5) **Podatek od nieruchomości** za I. kwartał 1927 roku. Podatek płatny jest w ciągu maja 1927 r. Podatek ten wynosi w 1927 r. 8% od każdoczesnego komornego. Do podatku tego opłaca się 10% dodatku, a nadto na rzecz gminy 50%.

Podatek przemysłowy od ulicznej sprzedarzy wyborów tytoniowych, oraz pism i gazet.

W myśl postanowień części II. lit. A. taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr 79, poz. 550), przedsiębiorstwa ulicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych ze skrzynek, oraz pism i gazet z koszyków winny być zaopatrzone w świadectwa przemysłowe IV. kategorji handlowej.

O ileby jednak nabycie świadectwa mogło istotnie zagrozić egzystencji gospodarczej podatnika, może Izba Skarbowa w wyjątkowych wypadkach na indywidualne, należycie umotywowane podania podatników, zaopinjowane przez władz wymiarową I. Instancji i po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń, zwolnić ulicznych sprzedawców wyrobów tytoniowych ze skrzynek, oraz pism i gazet z koszyków od obowiązku nabywania świadectw przemysłowych na 1927 r.

Adw. Dr Franciszek Musiał.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perka.